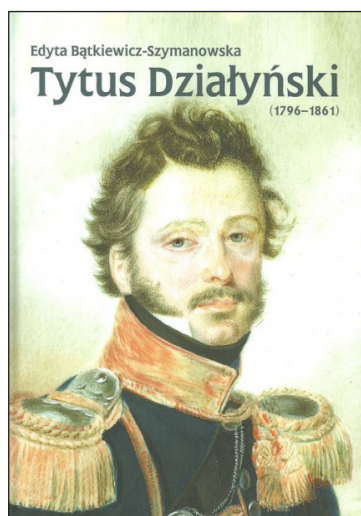


MONIKA MAŁECKA

Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, *Tytus Działyński*
(1796–1861),

Kórnik: Polska Akademia Nauk Biblioteka Kórnicka 2018,
ss. 266, [2]. ISBN 978-83-85213-65-9



Pierwsze słowa, jakie nasuwają się na temat opublikowanej książki, to: „Nie mogliśmy się doczekać”. Dotychczasowa literatura, choć nie taka skromna¹, nie ujęła całościowo sylwetki wybitnego Wielkopolanina, hr. Tytusa Działyńskiego, twórcy Biblioteki Kórnickiej. Wydana biografia jest pierwszą w pełni tego słowa znaczeniu. Objętość tekstu, a więc mnogość przywołanych faktów z życia, bogata baza źródłowa oraz wielopłaszczyznowe interpretacje dają podstawy do poznania osoby Hrabiego kompleksowo. Poznajemy go jako ucznia, męża, ojca, polityka, żołnierza, społecznika, filantropa, kolekcjonera, wydawcę, fachowca. Nie jest

¹ B. Kosman, M. Kosman, *Tytus Działyński i jego dzieło. 150 lat dziejów Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1978; A. Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich w rozwoju ośrodka naukowego w Wielkopolsce*, Poznań 1980; S.K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796–1861*, Kórnik 2002; L. Słowiński, *Tytus Działyński 1796–1861*, Poznań 1984; S.K. Potocki, *Poglądy i działalność polityczno-społeczna Tytusa Działyńskiego 1796–1861* (praca doktorska obroniona na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1982 roku) oraz wiele artykułów, głównie w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”. Niestety większość tekstów (poza książką Anny Marciniak i niepublikowaną rozprawą doktorską) pozbawiona jest odwołań do konkretnych źródeł, stąd podane informacje trudno skonfrontować z materiałami bibliotecznymi. Większość wskazuje w bibliografii ogólnikowo na źródła i literaturę. Zresztą ostatnie dwie publikowane pozycje mają charakter wyłącznie popularyzatorski, a nie naukowy. Artykuły stanowią natomiast szczegółowe analizy (z przypisami) aktywności Hrabiego, aczkolwiek nie wszystkich.

to jednak jedna z tych biografii, w których drobiazgowość opisu pozbawia czytelnika przyjemności. Autorka świadomie balansuje pomiędzy pieczołowitością przywoływanych dat i zdarzeń (z natury swojej dość surowymi składnikami tekstu) a lekkością opisów i interpretacji oraz przywoływanych cytatów (w omawianym przypadku nader żartobliwych, swobodnych, refleksyjnych, erudycyjnych, inspirujących).

Znajomość obfitości materiałów źródłowych pozwala stwierdzić, iż ktoś, kto podjął się napisania biografii hr. Tytusa Działyńskiego, albo jest szaleńcem, albo osobą rozkochaną w bohaterze. Po lekturze wydaje się, że chodzi o drugą postawę. Dobitnie widać to w stylu autorki. Hrabia Działyński jest osobą bliską, a nie tylko jedną z postaci historycznych. Jednocześnie dostrzega się, iż nie jest to jedynie stoicki podziw, ale zachwyty nad wielopłaszczyznową osobowością i aktywnością bohatera. Osobisty stosunek autorki jednak nie blokuje trzeźwych interpretacji.

Publikacja jest pokłosiem pracy doktorskiej z 2011 roku, ale została wzbogacona najnowszą literaturą oraz nowo przeanalizowanymi źródłami. Dobór materiałów jest gruntowny, choć oczywiście znajdują się również artykuły, monografie, syntezy, które można dodać do bardzo długiej, istniejącej listy. Należałyby one jednak do grupy literatury jeszcze szerzej zarysowującej ówczesne warunki militarne, polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne. Z grupy podstawowych i obligatoryjnych, koncentrujących się na bohaterze zostały przywołane wszystkie rozprawy. Wątek historiograficzny pracy jest wyśmienity.

Niemal identyczne przemyślenia prowokują zestawione źródła. Większość z nich ma charakter rękopiśmiennych zbiorów bibliotecznych, przechowywanych głównie w Bibliotece Kórnickiej. Według deklaracji autorki wykorzystanych zostało blisko 190 jednostek inwentarzowych (w tym niektóre po raz pierwszy), a zważywszy na to, że zdarzają się i liczące ponad tysiąc listów, śmiało można stwierdzić, iż praca miała charakter benedyktyński. Stwierdzenie jest to uzasadnione, mimo iż akta majątkowe i gospodarcze o sygnaturach BK 2701–2779 nie zostały wyzyskane w całości. Zastrzeżenia budzi natomiast ich dobór. Na dobrą sprawę również inne sygnatury inwentarzowe mogłyby zostać zakwalifikowane do tej samej grupy i podane w bibliografii. W stosunku do jeszcze wielu wymienionych dokumentów można by podnieść podobne argumenty. Zapewne przy tak dużej spuściznie trudno zdecydować o doborze źródeł, a trzeba to zrobić, ponieważ praca, ze szkodą dla historiografii, mogłaby pojawić się dopiero za kilkanaście lat albo nie ukazać się w ogóle. Kłopotliwe zadanie wydaje się wykonane może nie celująco, ale bardzo dobrze. Wybór problemu badawczego ujawnia odwagę i determinację autorki.

Edyta Bątkiewicz-Szymanowska uznaje dorobek antenatów, czyniąc z niego użyteczny materiał do budowania postaci². W niektórych przypadkach polemizuje z dotychczasowymi hipotezami, innym razem je uzupełnia. Przykładem dyskusji niech będzie charakter garderoby Działyńskich. W dotychczasowej literaturze oraz historii ustnej legendarne stały się oszczędność i skromność, posunięte aż do niezdrowych granic. Zdaniem autorki biografii jest to jedynie mit, zachowane opisy i rachunki wskazują bowiem na toaletę pragmatyczną i dostosowaną do konkretnej sytuacji, co czasami oznaczało również nader minimalistyczne podejście.

Autorka uznaje wyższość dotychczasowej historiografii i tworzy tylko zgrabną syntezę tematu. Takie podejście przyjmuje w stosunku do ustaleń dotyczących przebudowy zamku w Kórniku dokonanych w monografii Róży Kaśinowskiej³.

Podchodzi z rezerwą do pamiętników jako wybitnie subiektywnych i często pisanych z perspektywy czasu, zwłaszcza w przypadku wspomnień Jadwigi i Anny z domu Działyńskich⁴. Wspomnienia Józefa Łosia⁵ uważa np. za nacechowane osobistymi urazami. Owe przekonanie podpira przywołaniem innych źródeł, przeczących opiniom pamiętnikarzy. Czasami przyjmuje rolę kolportera i relacjonuje źródła, nie wydając żadnych opinii.

Liczne cytowania przywoływane są w punkt, tzn. wtedy, kiedy bohaterzy sami najlepiej oddają swoje intencje. Dostarczają one czytelnikowi doskonałych wrażeń, ich autorzy bowiem odznaczali się barwnością pióra, której żadną miarą nie sposób oddać współczesną polszczyzną. Autorka nie pozbawia akcentowania poszczególnych wyrazów, które pisarze sami podkreślali w tekście jako ważne. Nie odmawia sobie jednak prawa do komentarza.

Życiorysem Hrabiego można by obdzielić niejedną osobę. Różnorodność materiałów – od osobistych listów po dokumenty urzędowe oraz bogactwo literatury – pozwala budować interesującą opowieść z inteligentną interpretacją, ale jednocześnie stawia wyzwanie łączenia różnorodnych

² Więcej zob. E. Bątkiewicz-Szymanowska, *Tytus Działyński (1796–1861)*, Kórnik 2018, s. 8–12.

³ R. Kaśinowska, *Zamek w Kórniku*, Poznań 1998.

⁴ A. Potocka, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973; J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, red. E. Bątkiewicz, M. Biniąś-Szkopek, Kórnik 2013; J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambułem. Wspomnień część II*, red. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniąś-Szkopek, Kórnik 2014.

⁵ J. Łoś, *Na poznańskim i paryskim bruku: z pamiętnika powstańca, tułacza i gubernera 1840–1882*, Kórnik 1993.

wątków. Autorce się to udaje doskonale. Przykłady dobiera starannie, aby jak najbardziej ożywić tekst.

Edyta Bątkiewicz-Szymanowska analizuje dostępne materiały, co znamionuje jej aktywne, a nie pasywne podejście. O tym możemy przekonać się już w samym wstępie, a także podczas dalszej lektury tekstu. Dowodzenie i wnioskowanie odbywają się na różnych poziomach ogólności, co świadczy o umiejętnym zarządzaniu ogromną ilością źródeł i literatury. Mimo to autorka ostrożnie podchodzi do wyników swojej pracy. Stwierdza, iż próbuje się konfrontować ze źródłami i stara się nakreślić obraz. Nie są to jednak, w jej opinii, sądy ostateczne i wyczerpujące. Wylaniająca się pokora wobec źródeł i swoich umiejętności stawia autorkę w bezpiecznej pozycji wobec ewentualnych głosów dyskusyjnych. Jest to również cecha najbardziej oczekiwana, pozwalająca na dopowiadanie wątków przez kolejnych badaczy. Nic nie może być bardziej pociągającego w pracy naukowej dla odbiorcy.

Autorka swoim stylem wciąga odbiorcę w lekturę, a tym samym w rytm życia Hrabiego: jego sposób myślenia, przeżywania, doświadczania. Rozbudza zmysły świadomie, choć czytelnik odczuwa to jako coś zupełnie naturalnego i mimowolnego. Rzadko brakuje rozwinięcia wątku. Taka sytuacja uwidacznia się, gdy autorka podkreśla wykorzystanie dotychczas niepublikowanych paryskich świadectw szkolnych, a ostatecznie nie dzieli się z czytelnikiem informacjami o konkretnych ocenach. Potoczny i obrazowy język, pozbawiony jednak kolokwializmów, może poza trzema odstępstwami, nie jest typowym językiem naukowym. Nie brakuje jednak bogatego słownictwa i fachowej terminologii oraz schematu kompozycyjnego rozprawy akademickiej z licznymi przypisami.

W przypadku recenzowanej biografii niezwykle inspirujące jest życie bohatera, bo jest wielowymiarowe (jest to oś kompozycyjna narracji). Zdaniem autorki ukształtowała go sytuacja geopolityczna i tylko w nieco mniejszym wymiarze rodzina, która nie zawsze była przykładem do naśladowania (chodziło o niejednoznaczne postawy ojca, Ksawerego, i wuja, Ignacego, hrabiów Działyńskich). Podkreśla jednak szlacheckie pochodzenie, rozpoczynając tekst właściwy od wywodu genealogicznego oraz opisu najbliższej rodziny. Akcentuje wpływ krewnych ze strony matki, hr. Justyny Działyńskiej z Dzieduszyckich, na obywatelską aktywność Tytusa. Szczególnie dużo miejsca poświęca pierwszym latom edukacji młodego panicza. Ze względu na skąpość materiałów źródłowych pieczołowicie przywołuje najmniejszą nawet wzmiankę. Próbuje ustalić dokładną chronologię zdarzeń (również w innych wątkach). Koncentruje się na pierwszych 19 latach życia po to, aby legitymizować późniejszą

aktywność Hrabiego zgodnie z przysłowiem: „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Rozdział poświęcony małżeństwu z hr. Celestyną Zamoyską, wychowaniu dzieci, codziennym obowiązkom, stylowi życia przeplatany jest delikatnie wydarzeniami politycznymi, które determinowały losy rodziny. Należy do najbardziej osobistych spośród wszystkich ustępów ze względu na charakter opisywanych wątków, jak i intymną więź autorki, w tym wypadku, z bohaterami. Opisy pełne są empatii emocjonalnej i poznawczej. Liczba nagromadzonych przymiotników określających charaktery, postawy i emocje uwypukla umiejętność nie tylko doskonałej interpretacji źródeł, ale i psychologicznej analizy. Autorka nie dąży do jednostronnych i definitywnych uproszczeń, ale odkrywa złożoność osobowości. Jest to możliwe dzięki wnikliwej lekturze korespondencji, samych listów małżonków do siebie przeanalizowanych zostało ponad tysiąc. Progresyjny obraz relacji ojciec – syn jest świetnym przykładem perfekcjonizmu i dojrzałości naukowej. Rozdział poświęcony życiu prywatnemu stanowi największy wkład autorki w stan badań, co zresztą sama zauważa we wstępie.

Edyta Bątkiewicz-Szymanowska na 12 stronach pieczołowicie rozważa rolę hr. Tytusa Działyńskiego w tzw. spisku koronacyjnym. Punkt końcowy w zasadzie jest taki sam jak początkowy. Nie udaje się rozstrzygnąć, czy realne były plany zabicia cara Mikołaja w roku 1828 i czy Działyński ewentualnie był w to zamieszany. Pozostaje lekki niedosyt, jeśli chodzi o przytoczenie wyników ostatnich badań⁶. W ich lapidarnym podsumowaniu dowiadujemy się jedynie o odkryciu nieznanych źródeł, które w nie najlepszym świetle stawiają Działyńskiego.

Mimo gigantycznego dorobku badaczy na temat powstania listopadowego wątek ten relacjonowany jest sprawnie ze wskazaniem w nim roli Działyńskiego. Nieco więcej uwagi autorka poświęca jego zaangażowaniu w Wiośnie Ludów. Dowiadujemy się, iż walka zbrojna nie była ulubionym sposobem walki o ojczyznę. Hrabia wolał działalność legalną i taką przede wszystkim prowadził. Okres między zrywami wolnościowymi wypełnia opis mniej więcej dziewięciu lat na wygnaniu w Galicji, klarowne zestawienie argumentów w walce o odzyskanie sekwestrowanego majątku, narracja o wznowionej działalności społecznej, w owym czasie pod szyldem pracy u podstaw i pracy organicznej, oraz relacja z mównicy sejmowej.

⁶ H. Głębocki, *Ofiara z imperium. Spisek koronacyjny 1828 roku – historia prawdziwa (?) w świetle nieznanych źródeł*, w: *Ofiary imperium – imperia jako ofiary: 44 spojrzenia*, red. A. Nowak, Warszawa 2010, s. 183–213.

W ostatnim wątku autorka nie rezygnuje z dotychczasowego sposobu prowadzenia narracji w schemacie chronologiczno-rzeczowym. Jak zwykle na początku poszukuje inspiracji do prowadzonej aktywności. W związku z czym dowiadujemy się, jak zrodziła się idea bibliofilska Hrabiego, która w ostatnim etapie jego życia pochłaniała go bez reszty. Nie tylko gromadził, ale i udostępniał, również w formie własnych wydawnictw. Zajmował się także przebudową zamku na skarbiec pamiątek narodowych. Starożytności polskie miały być fundamentem pod budowę polskiej państwowości i narodu.

Niemal wszystkie rozdziały kończą się krótkim podsumowaniem. Tego rozwiązania autorka nie przyjmuje jednak w rozdziale pierwszym. Chciałoby się także klamry spinającej całość rozważań, a tego wyraźnie nie ma. Być może za zamknięcie należy uważać końcówkę rozdziału czwartego, w którym autorka maluje obraz pasji kolekcjonerskiej Hrabiego jako jego *opus vitae* (ten trop podsuwa rozpoczęcie tego fragmentu od nowej karty i nadanie tytułu).

Źródła pozwalają na zatarcie białych plam w życiorysie hr. Tytusa Działyńskiego, jednak autorce nie zawsze się to udaje. Niewiele pisze o jego relacjach z siostrami, krewnymi, przyjaciółmi. Również jego kontakty ze światem nauki nie zaistniały dostatecznie. Co prawda dowiadujemy się o jego najważniejszych współpracownikach, np. historyku Joachimie Lelewelu czy bibliotekarzu Kajetanie Wincentym Kielisińskim, ale brakuje nazwisk pośrednich, chociażby kolejnego bibliotekarza – Jana Nepomucena Romanowskiego czy rytownika Adama Pilińskiego, nie mówiąc już o masie osób, które zwracały się do Hrabiego w jednostkowych sprawach. Być może nieco bogatsze mogłyby być interpretacje stosunków emocjonalnych pomiędzy Hrabią a jego asystentami, jak w opisie stosunków rodzinnych. Więcej informacji moglibyśmy dostać także o nim jako pracodawcy, gospodarzu klucza kórnickiego, pomologu, dendrologu. W pracy pojawiają się one mimowolnie i między wierszami, a więc wybiórczo. Zabrakło również wątku choroby, a w telegraficznym skrócie dowiadujemy się o śmierci i pogrzebie Hrabiego oraz rezonowaniu jego dzieł w kolejnych latach.

Tekst nie jest wolny od drobnych błędów, pojawiających się incydentalnie. Wkradają się one w postaci literówek, błędnych znaków interpunkcyjnych i dat, stosowania niekonsekwentnie raz skrótu, a innym razem pełnej nazwy, przedstawienia w tekście, przypisach bądź bibliografii, ominięcia elementu przypisu i niekonsekwencji jego kompozycji, braku przypisu, pozostawionej notatki redakcyjnej, braku odnotowania użytego dokumentu w bibliografii, powtórzonej lub przerwanej myśli, błędnie wyodrębnionego podrozdziału (*Na księgarskim rynku*). Owe

potknięcia zapewne są wynikiem mnogości cytowań i odwołań i przy bardzo swobodnym czytaniu prawdopodobnie niezauważalne. Szkoda także, iż w bibliografii – skoro już wyodrębniono źródła drukowane w postaci prasy – konsekwentnie nie wyizolowano publikowanych pamiętników.

Ponad 80 ilustracji uzupełnia wyobrażenia rodzące się w głowie czytelnika. Niektóre z nich dotąd niepublikowane, jak choćby widok na pałac Działyńskich w Poznaniu w czasie Bożego Ciała z 1896 roku czy fotografia hr. Celestyny Działyńskiej z Zamoyskich z wnukami Potockimi z ok. 1880 roku. Większość z nich to zdjęcia portretujące członków rodziny i współpracowników. Pozostałe to widoki miejsc i faksymile ksiąg. Na końcu aneks z siedmioma dokumentami. Trzy z nich są zbędne i nie spełniają konkretnej funkcji, a jedynie tworzą niepotrzebne powtórzenia. Zawartość aneksu 2 z wierszem herbowym Działyńskich i aneksu 3 z zapowiedziami przedślubnymi hr. Tytusa Działyńskiego i hr. Celestyny Zamoyskiej zostały skopiowane w przypisach (nr 55 i 181). Natomiast aneks 5 przedstawiający artykuł hr. Adama Gurowskiego o spisku koronacyjnym był szeroko cytowany w tekście. Również ostatni aneks pozostawia wiele do życzenia, zawiera bowiem niepełny bilans wydawnictw Hrabiego. Autorka także nie odsyła do niego. Brak spójności wyliczeń wydawnictw z poszczególnych dziedzin z aneksem oraz rozproszone tytuły w tekście (także nie wszystkie) uniemożliwiają otrzymanie kompletnej wiedzy o pokłosiu działalności edytorskiej. Również omyłka w podanych datach (podane są dwie obok siebie, ale różne) zaciemnia obraz całkowicie. Dyskusyjna jest też kwalifikacja wydawnictw ukazujących się na rynku w roku śmierci hr. Tytusa Działyńskiego. Tylko przebadanie źródeł umożliwi rozstrzygnięcie kwestii.

Zastosowany kremowy papier, twarda oprawa, szata graficzna bloku książki i okładki zapewniają spójny kształt i solidny egzemplarz.

Niewątpliwie wydana biografia stanowi krok milowy w badaniach. Otrzymujemy nie wizerunek, ale konkretny portret postaci historycznej i człowieka nietuzinkowego, błyskotliwego, charakternego, pracowitego, zaangażowanego, kochającego, konserwatysty o demokratycznym obliczu, który całym swoim jestestwem był dla innych: rodziny i rodaków.

Biografia będzie doskonałym przewodnikiem dla tych, którzy nie poznali osobiście hr. Tytusa Działyńskiego. Dla specjalistów stanowić będzie znaczący punkt odniesienia w budowaniu postaci bohatera, a także kolejny materiał kreślący obraz rodziny Działyńskich i rodziny wielkopolskiej oraz majątności kórnickiej. A wszystkim czytelnikom zapewni wyśmienitą rozrywkę. Doskonałą rekomendacją dla biografii jest otrzymanie przez

autorkę w bieżącym roku nagrody im. Józefa Łukaszewicza. Konkurs ogłaszany rokrocznie przez Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu zwraca uwagę czytelników na teksty o Poznaniu lub poznaniakach, które wyróżniają się poziomem merytorycznym, językowym, literackim i edytorskim.

Tekst wpłynął do Redakcji 31 maja 2019 roku.